JAK LEJĄ WODĘ NA MARATONIE

Po masowych biegach zostaje masa plastikowych śmieci – narzekają coraz częściej ekolodzy. Jednak na świecie są biegi, które pokazują, że może być inaczej. Do tego grona stara się dołączyć maraton w Poznaniu.

ALEKSANDRA PRZYBYLSKA

LUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA GAZETA

Na maratonie i półmaratonie w Poznaniu biegacze dostają w sumie ok. 85 tys. litrów kranówki. To 85 tys. mniej litrowych plastikowych butelek, które mogłyby się rozkładać przez setki lat

- Uderza mnie to po każdym większym biegu - te tony plastikowych butelek po wodzie czy izotonikach - mówi Ewa Kawiecka, która pracuje w branży PR. - Rozumiem, że bidony są ciężkie i nikt nie chce z nimi biec tych kilometrów, ale mówimy przecież o tysiącach biegaczy. Oczywiście to potem jest sprzątane, ale mnie boli już sam fakt, że ludzie kupują tysiące małych plastikowych butelek.

Bieganie stało się w ostatnich latach sportem masowym w skali globalnej. Wraz z nim pojawiły się tony plastikowych butelek, z którymi trzeba jakoś sobie poradzić albo z nich zrezygnować. Zwłaszcza że na świecie rośnie też świadomość ekologiczna.

Słyszeliście o ploggingu? To zbitka dwóch słów - szwedzkiego „plocka upp", co znaczy „podnosić", i angielskiego „jogging". W ploggingu chodzi więc o to, by podczas biegania... pozbierać też śmieci. Śmieszne? Może. Ale ten trend zaczyna właśnie rosnąć w siłę.

Plogging wymyślił w 2016 r. Erik Ahlström, szwedzki ekolog. Wystarczyło, że przeprowadził się do Sztokholmu z jednej z górskich wiosek, by stolica Szwecji wydała mu się wielkim śmietniskiem. I tak Erik wpadł na pomysł, by biegowe treningi wzbogacić o inne ruchy ciała - zginanie, rozciąganie, przysiady... Słowem wszystko, co pozwala podczas biegu schylić się po leżące na trawnikach czy chodnikach śmieci i zabrać je ze sobą. Podczas biegu dbamy więc nie tylko o naszą kondycję, lecz także o środowisko - bo okolicę sprzątamy z butelek, puszek, papierów, foliówek czy niedopałków. Ploggersi podkreślają, że na biegowe treningi warto zabrać ze sobą rękawice ochronne i worek na śmieci. Dziś biega się tak już w całej Skandynawii, we Francji czy w Niemczech. Plogging raczkuje też w Polsce.

Lepiej niż w Berlinie

Ploggingowych maratonów nikt jeszcze nie organizuje, bo mało kto chciałby przez 42,2 km biec i zbierać śmieci. Ale kto wie, jak będzie w przyszłości. Zwłaszcza że już dziś biegacze (i nie tylko oni) są coraz bardziej świadomi ekologicznie. I chcą dbać o środowisko. W Poznaniu na maratonie kilka tysięcy biegaczy na wszystkich punktach żywieniowych dostaje kranówkę z miejskiego wodociągu. Po imprezie zostaje zdecydowanie mniej plastiku, niż gdyby organizatorzy kupowali wodę w plastikowych butelkach.

- Zadebiutowaliśmy z kranówką w 2015 roku - mówi Monika Prendke z Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji (POSiR), które organizują maraton. - Byliśmy wtedy pierwszym maratonem w Polsce, który zdecydował się podać biegaczom kranówkę. I chyba cały czas jesteśmy jedynym, choć różne biegi po drodze próbowały. Ale w biegach masowych nie byliśmy debiutantami, bo kranówka po raz pierwszy pojawiła się na półmaratonie w Dąbrowie Górniczej.

W przypadku poznańskiego maratonu pomysł - jak sporo innych - wziął się z niedoścignionego wzorca, maratonu w Berlinie. Tam kranówkę daje się do picia co roku ponad 40 tys. uczestników maratonu. Wolontariusze stoją przed wielkimi plastikowymi wannami, które wypełnione są kranówką, zanurzają w nich (w ochronnych rękawiczkach) kubki i podają biegaczom.

- Chcieliśmy to zrobić, ale lepiej niż w Berlinie - mówi Dorota Wiśniewska, rzeczniczka prasowa spółki Aquanet, czyli poznańskich wodociągów. - Bo do takiej wanny może jeszcze jakiś owad wpaść czy liść z drzewa. Nasi technicy wymyślili więc specjalne nalewaki. To tace, które bezpośrednio z hydrantu napełniają jednocześnie 25 kubeczków wodą. Gdy zrobiliśmy prototyp i pokazaliśmy ludziom z POSiR, to im z wrażenia szczęki poopadały.

Miękkim podbrzuszem całej wodnej operacji jest rozmieszczenie hydrantów. Ponieważ Aquanet chce lać wodę maratończykom prosto z tego źródła, mapę hydrantów trzeba brać pod uwagę przy każdej, minimalnej nawet zmianie trasy biegu. Zwłaszcza że POSiR-owi zależy na utrzymaniu punktów żywieniowych na trasie maratonu i półmaratonu co 5 km.

Teraz czas na kubeczki

- Było też trochę niepokoju na początku: jak tę kranówkę przyjmą biegacze - wspomina Monika Prendke z POSiR. Aquanet wpadł na pomysł, by w firmie zrobić briefing i pokazać biegowym trendsetterom cały proces produkcji i filtracji wody.

- Do samego końca jednak biegacze nie wierzyli, jak to wyjdzie - wspomina Grzegorz Podolski z Aquanetu. - Ale już w 2015 r. wody poszło dużo, a potem na szczęście nie było żadnych narzekań na jakieś dolegliwości czy jakość kranówki. Bo my mamy naprawdę dobrą wodę.

Całej wodnej operacji na pewno sprzyja to, że picie kranówki staje się coraz modniejsze - w dużych miastach można ją dostać w niejednej restauracji czy kawiarni za darmo. Przy okazji knajpki robią sobie dobry PR, bo rezygnując z plastikowych czy szklanych butelek, pokazują, że dbają o środowisko.

Teraz Aquanet, który sponsoruje wodę na każdym maratonie i półmaratonie w Poznaniu, bardzo solidnie przygotowuje się do każdego takiego biegu. - Wodę czerpiemy z ujęć podziemnych i usuwamy z niej wszystko, co zbędne - mówi Podolski. - Poprawiamy też przezroczystość i smak.

- Cała taka operacja zaczyna się dobry miesiąc przed biegiem - dodaje Wiśniewska.

Z danych Aquanetu wynika, że na poznański półmaraton i maraton dostarczają co roku ok. 85 tys. litrów kranówki. Jest to więc zaoszczędzonych 85 tys. litrowych plastikowych butelek, które nie będą się rozkładać przez kolejnych kilkaset lat.

- Denerwują nas jeszcze te kubeczki, bo nie lubimy plastiku - mówi Dorota Wiśniewska. A kubeczków Aquanet szykuje co roku ok. 220 tys. - Cały czas razem z biegaczami testujemy kubeczki, które byłyby wygodne podczas ruchu, a jednocześnie w pełni poddawałyby się recyklingowi. Na tegoroczny maraton jeszcze nie zdążymy, ale w 2019 r. chcemy już mieć kubeczki ekologiczne.

Przekonać do kranówki

- Na początku byłam do tego sceptycznie nastawiona, woda z kranu mi nie smakowała. Ale przekonałam się, że to też kwestia rur. Od pół roku piję tylko kranówkę, podaję ją w mojej kawiarni klientom, a na maratonie woda z hydrantów jest super - mówi Zofia Wawrzyniak-Wacko z grupy Kobiety Biegają. Ma na koncie kilkanaście maratonów w różnych miejscach Europy. - W Berlinie jest kranówka na maratonie i to jest OK. W Paryżu i Barcelonie dostawaliśmy podczas biegu wodę w małych plastikowych buteleczkach. To jest oczywiście wygodne dla biegaczy, ale bardzo nieekologiczne. Uważam, że każdy maraton powinien iść drogą tego poznańskiego i dzięki kranówce produkować możliwie najmniej śmieci.

Na razie pomysł urzekł organizatorów innych biegów w Poznaniu. - Reakcja biegaczy miło nas zaskoczyła, to ludzie bardzo świadomi ekologicznie - podkreśla Dorota Wiśniewska z Aquanetu. - Teraz zgłasza się do nas cała masa biegów, które chcą kranówkę. Niestety, nie jesteśmy w stanie aż tak pomagać, bo od przełomu kwietnia i maja aż do jesieni nasi pracownicy nie mieliby wolnego weekendu.

Dla Aquanetu każdy maraton i półmaraton w Poznaniu od 2015 roku to także okazja, by dzięki tysiącom biegaczy pokazywać poznaniakom, że dobrze uzdatniona kranówka jest zdrowa oraz przyjazna dla środowiska. - Budowanie takiej świadomości to oczywiście praca na lata - mówi Dorota Wiśniewska. - Ale już teraz z roku na rok widać, że ludzie chętniej piją wodę z kranu.

ZAPISZ SIĘ na maraton w Poznaniu

19. PKO Poznań Maraton odbędzie się 14 października. W tej chwili na liście startowej biegu jest już ponad 4 tys. zawodników. Do udziału w tym maratonie cały czas można się zapisać. Do końca września opłata startowa wynosi 150 zł. Więcej informacji i zapisy: Marathon.poznan.pl